Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 21 kwietnia 1911 Nr. 91

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z ruchu wyborczego.

Blok stronnictw.

„Krajowy komitet wyborczy Polskiej Demokracyi“ ogłosił **odezwę** do „wyborców Polaków“, wyszłą z pod pióra dra Germana. Odezwa jest krótka i nie zawiera nic prócz ogólnikowych frazesów, akcentujących potrzebę nie mechanicznej, ale ideowej solidarności Koła Polskiego.

Wszystkie **zarządy stronnictw** odbyły w Krakowie, względnie odbywają narady w sprawach wyborczych. Ważniejsze jednak od tych oficyalnych narad są **pertraktacye przywódców**, prowadzone poufnie. Że pobyt namiestnika w Krakowie jest w związku z tymi układami, to nie ulega wątpliwości. Ludowcy (Rada naczelna i komitet wyborczy) odbyli we środę poufne narady w lokalu „Przyjaciela Ludu“ w Krakowie, na których już omawiano **poszczególne kandydatury.** — Zarząd naczelny polsk. **Stron. Demokratycznego** odbędzie z udziałem posłów posiedzenie w niedzielę 23 o g. 10 przed południem w Krakowie w lokalu przy placu Szczepańskim 3.

„Kuryer Lwowski“ w ten sposób tłomaczy obecność p. namiestnika w Krakowie:

„Jak twierdzą w dobrze poinformowanych kołach, przyjazd namiestnika dra Bobrzyńskiego do Krakowa miał na celu pertraktacye w sprawie utworzenia *bloku wyborczego ludowców, demokratów i konserwatystów.* Blok ten z jednej strony miałby na celu zgodne porozumienie co do mandatów i zapewnienie stronnictwom bloku jaknajwiększej liczby tych mandatów, z drugiej strony zdążałby do osłabienia stronnictwa narodowo-demokratycznego... Jak słychać, pertraktacye dra Bobrzyńskiego ze stronnictwami co do bloku są są już na ukończeniu. Blok ten, wedle zapewnień interesowanych, wzmocniłby siłę stronnictw w nim udział biorących — oraz wzmocniłby jedność i siłę wystąpień przyszłego Koła polskiego w Wiedniu. Narodowi-demokraci — jak przypuszczają polityczne koła krakowskie — weszliby wobec solidarnej akcyi bloku zaledwie w liczbie 6 do 8 posłów do Koła, gdy przedtem liczyli 16 posłów... Wedle obliczeń, pewne są tylko (!) następujące mandaty endecyi: Głąbińskiego w IV. okręgu lwowskim. Dietzinsa w Jarosławiu i Tertila w Tarnowie; prawdopodobny dalej może być wybór dra Próchnickiego w miejsce dra Buzka we Lwowie i Zamorskiego w Tarnopolu; ponadto mogą osiągnąć narodowi-demokraci jeszcze dwa mandaty ze wschodniej Galicyi w okręgach narodowo-zagrożonych, o ile naturalnie poprze ich Rada narodowa.

O mandaty w okręgach miejskich, które przy poprzednich wyborach zostawili endecyi, bądź też nawet ją popierali — zamierzają konserwatyści obecnie sami kompetować i przy pomocy bloku zdobyć je“.

Notując powyższe charakterystyczne poglądy i nadzieje połączonych przeciwników narod. demokracyi, oczywiście nie bierzemy za prognozę żadnej odpowiedzialności — i sądzimy, że nastąpią znaczne niespodzianki co do wyniku wyborów.

Sytuacya w Krakowie i w Podgórzu.

Jak słychać, sytuacya wyborcza w Krakowie wyjaśni się ostatecznie dopiero w przyszłym tygodniu i poszczególne oficyalne kandydatury zostaną ustalone. Decyzyę pozostawiono krakowskim przywódcom stronictw. Pewnem jest już dzisiaj, że **nie będą nadal kandydowali** dr Petelenz i dr Staniszewski. Były poseł prof. dr Sikorski kandydować zamierza *na własną rękę* w dzielnicy swojej Nowy Swiat, nie oglądając się na poparcie stronnictwa demokratycznego z pod znaku „N. Reformy“, do którego oficyalnie należy, ale które go zepchnąć pragnie w cień w interesie innego swego kandydata. — Pewnem jest wreszcie, że demokraci („N. Reforma“) żądają dwu mandatów z Krakowa dla swego stronnictwa. Czy i kogo wystawią przeciw p. Daszyńskiemu na Wesołej, nie jest jeszcze ustalone Na p. Daszyńskiego starano się wpłynąć, aby kandydaturę swoją przeniósł do okręgu wiejskiego, ale bezskutecznie, bo p. Daszyński uważa za punkt honoru kandydować w mieście.

Kandydatura prez. Leo, w którym powszechna opinia widzi przyszłego prezesa Koła, zdolnego silną i taktowną ręką zespolić poszczególne frakcye i zaprządz je do solidarnego działania, jest zupełnie pewna; tylko co do okręgu, w którym prez. Leo wystąpi, ostateczna decyzya jeszcze nie zapadła.

Dr W. L. Jaworski, jak wnioskować należy ze zgłoszonej jego kandydatury w okręgu Jasło-Biecz-Pilzno, nie zamierza się ubiegać o mandat w Krakowie.

W Podgórzu (Bochni-Wieliczce) *oficyalnym* kandydatem będzie znowu eksc. dr Korytowski, który ma trzy wielkie atuty w ręku: poparcie rządu, burmistrzów, oraz pieniądze. Jest to kandydatura z ramienia „prawicy narodowej“. Nadto zgłoszono, jak wiadomo, bardzo sympatyczną, zawodową bezpartyjno-demokratyczną kandydaturę nadradcy salin Windakiewicza. (Oczywiście ze strony czynników „miarodajnych“ podjęte zostały usilne zabiegi, aby p. W. skłonić do cofnięcia swej kandydatury). Z ramienia socyalistów kandyduje tu dr E. Bobrowski.

W okręgu **wiejskim krakowsko-wielicko-podgórskim** kandyduje socyalista Klemensiewicz. Co do dwu kandydatów narodowych w tym okręgu, decyzya jeszcze nie zapadła. Desygnowanie nastąpi na zasadzie zawartego kompromisu między rządem i prawicą narodową a ludowcami. Wymieniony, jako kandydat p. Wł. Tetmajer oświadcza, że **nie chce** ubiegać się o mandat, zarówno ze względu na stosunki rodzinne, jak i szkodę, jakąby poniósł skutkiem przerwy w artystycznej pracy.

Lista wyborców do Rady państwa z **Podgórza** będzie wystawiona w magistracie od 20 kwietnia do 3 maja włącznie.

Kandydatury prawicy narodowej.

„Czas“ ogłasza następujące kandydatury konserwatywne:

Z okręgu miast **Bochnia-Podgórze** dotychczasowy poseł W. Korytowski.

Z okręgu nr 23, **Mielec-Tarnobrzeg** itd., kandydować ma dr I. Rosner. (Dotychczas prof. A. Górski).

Z okręgu **Jasło-Biecz-Pilzno-Dębica** itd. (skąd posłował ks. Pastor) kandydować ma prof. dr Wł. L. Jaworski.

Z inicyatywy burmistrza Dębicy p. Jaklińskiego odbył się onegdaj w Jaśle zjazd burmistrzów 8 miasteczek tego okręgu (Jasło, Biecz, Pilzno, Strzyżów, Dębica, Gorlice, Grybów, Frysztyk); uchwalono solidarne działanie i wybrano komitet z burmistrzem Jasła drem J. Baranowskim na czele.

Wiec dra Ptasia.

W Nowym Targu odbył się wiec przedwyborczy, na którym stanęli kandydaci okręgu N. Targ-Mszna Dolna etc. dr Ptaś i ks. Rzeszódko. Ludowcy próbowali przerywać drowi Ptasiowi, ale przeważna większość uczestników oświadczyła się za jego kandydaturą.

Rewolucya w Meksyku.

Według ostatnich telegramów, **rewolucya w Meksyku rozszerza się** coraz bardziej zwłaszcza w prowincyach południowych. Niema nadziei zwalczenia tego powstania.

Według depeszy, jaką otrzymał departament państwowy, zajęli powstańcy Papasquiaro. Straty po obu stronach mają wynosić więcej niż 100 ludzi.

Rewolucyoniści żądają: 1) ustąpienia prezydenta Diaza; 2) natychmiastowej zmiany ustaw wyborczych; 3) zamianowania Barra prowizorycznym prezydentem.

Z Nowego Jorku donoszą, że odbyło się zebranie senatu.

Prezydent Taft sądzi, że uda się stworzyć w Meksyku nowy rząd, złożony z przyjaciół Diaza i zwolenników Madery. Oczekują tu ustąpienia Diaza, gdyż daje ono jedyną możność usunięcia wszystkich trudności.

Krwawa szajka.

Po walce z bandytami w domu przy ulicy Widzewskiej w Łodzi.

Z Łodzi donoszą: Według zebranych przez władze śledcze danych, przywódca bandy, Edward



Upadek z galeryi na parkiet. (Patrz artykuł).

Dłużniewski miał lat około 26 i był dawniej robotnikiem fabrycznym w Łodzi. Podczas rewolucyi należał do „bojówki“ jednej z organizacyj rewolucyjnych. Po wygaśnięciu ruchu, Dłużniewski na własną rękę zaczął „działać“ i utworzył sobie odpowiednią kompanię.

Słodztwo policyjne ustaliło, że banda Dłużniewskiego, w której wybitną rolę odgrywali: 20-letni Stefan Słabosz, Julian Jaszke, Władysław Siwek i Jan Swiątek, — dokonała wspólnie następujących napadów: 1) na kolei wiedeńskiej pomiędzy stacyami Kłomnice i Widzów; 2) w kasie towarowej kolei kaliskiej stacyi Pabjanice: 3) na furgon pocztowy pod Cekowem; 4) na kasyera kolei fabryczno-łódzkiej w Widzewie pod Łodzią; 5) napad i zabójstwo oficera żandarmeryi na stacyi Łódź-Fabryczna; 6) zabójstwo strażnika ziemskiego na stacyi Widzów kolei warszawsko-wiedeńskiej; 7) napad i zamach na naczelnika policyi śledczej Archipowa w Radomsku; 8) morderstwo dwóch strażników policyjnych na szosie pabjanickiej w styczniu r. b.

Po przewiezieniu rannego Słabosza do szpitala, władze śledcze otrzymały odeń zeznania, że gdy płomienie objęły mieszkanie, Dłużniewski wystrzałem z brauninga w usta odebrał sobie życie.

W mieszkaniu Słabosza pod nr. 20 na Bałutach dokonano rewizyi i znaleziono tam gotówką 400 rb., przytem aresztowano dwóch jego braci: Michała i Jana.

Zginęli w płomieniach: Dłużniewski, Jaszke i Siwek; aresztowany też został piąty z bandy, Jan Swiątek w powiecie brzezińskim.

W zburzonym domu znaleziono dubeltówkę, sztylety i dużo magazynów z nabojami do mauzerów i brauningów. Straty w spalonym domu i ruchomościach lokatorów wynoszą około 65000 rb.

Według pogłosek, majster z fabryki Tow. akc. M. Silbersteina, ów Wacław Brzezina, w którego mieszkaniu zatarasował sią z kompanionami Dłużniewski, właściwie wskazał policyi bandytów. — Brzezina miał niegdyś należeć do jakiejś organizacyi rewolucyjnej, następnie po zabiciu fabrykanta Silbersteina wskazał domniemanych zabójców. W ostatnich czasach Brzezina był w kontakcie z bandytami i zwabił ich do swego mieszkania. Podobno Wacław Brzezina był od lat 5 ubezpieczony na życie w jednem z Towarzystw asekuracyjnych na 15000 rb.

Służąca wspólniczką bandytów.

Z Charleroi donoszą: Międzynarodowi bandyci podsunęli do służby u dyrektora filii banku brukselskiego swoją wspólniczkę. Po kilku dniach służby, korzystając z nieobecności państwa, wpuściła towarzyszy do mieszkania, gdzie wyłamawszy podłogę, chcieli się dostać do kasy banku, w której znajdowało się 3 miliony franków. Praca jednak poszła na marne, bo nie mogli przełamać sklepienia. Spłoszeni zbiegli wraz ze wspólniczką.

W bagnie polskiej sztuki.

X. O kulture łacińską.

...A to jest zgoła obojętne czy pan Mehoffer „wydali“ mnie czy nie, z Akademii i czy, w uznaniu „okoliczności łagodzących“, przeniesie mnie, przy protekcyi p. Estreichera n. p. do poczty; jak obojętnem jest ostatecznie, czy Ak. S. P. w dalszym ciągu będzie „nierządzona“ ściśle według instrukcyi samego p. Michalika czy tylko redakcyi „Czasu“. Ciekawsze jest o wiele jutro urzędowej sztuki krakowskiej. Widowisko to już dzisiaj odgadnąć łatwo. Zaawansujemy poprostu na jedną więcej słowiańską ekspozyturę naszych od zachodu sąsiadów. I bardzo słusznie. Nie należy gwałcić geografii. A jednak, gdybyż choć trochę więcej znajomości historyi i oryentacyi kulturalnych!... Jeśliśmy coś warci w Słowiańszczyźnie, to kulturą naszą łacińską. Póki jej w nas, tyle nas samych. A walka coraz trudniejsza. Rosyanie i Niem-

cy nietylko wolność nam zabrali. Niemczą nam i moskwiczą ducha, powoli, systematycznie. Literaturę i sztukę i formy życia. A my im w zamian dziękujemy i drzwi otwieramy uprzejmie. Już oto rozkawiarniony Wielki Kraków marzy o staniu się małym Wiedniem...

Oj, uczmy się od Niemców, uczmy tysiąca rzeczy. Porządku i czystości, solidarności i wytrwałości, muzyki i miłości dla kwiatów i dla zwierząt.. W każdym razie i przenigdy jednego: sztuki! Czytajmy Nietschego, Meier-Graefego, Ericha-Kłossowskiego czy Schaeffera i tych wszystkich Niemców, którym tęsknota za narodową ale europejską sztuką niemiecką. taką jaką miał ongi w. XVI., nienawidzić każe tego, co się dzisiaj tak nazywać odważa. I od nich i z bolesnych zapasów takiego Feuerbacha czy Marréesa i z dekadencyi takich wielkich talentów jak Böcklin czy Menzel, nauczmy się raz, że wszystko co dziś w Niemczech poważnie o jutrze sztuki rozmyśla, zgodnie zwraca się tam, gdzie jedynie za dni naszych bije żywem źródłem nieprzerwana tradycya całej przeszłości, od Egiptu począwszy do rokoka. Nie po wzory do kopiowania żywcem, ale po kulturę. Bo tylko w Polsce wierzy się jeszcze, że sztuka nie z wysiłku wieków się rodzi, ale z niczego i że jutro może n. p. narodzić się wielkie narodowe malarstwo— w Patagonii. W Niemczech nawet Muther gadoła już wiedział i wie ludzi coraz więcej, że istnieje i historycznie istnieć dziś może jedna tylko sztuka i jedna ogólnie europejska tradycya artystyczna, w której miejsce dla wszelkich narodów z całą sumą ich odrębnych właściwości: dla Amerykanina Whistlera zarówno jak dla Polaka Stanisławskiego. I ta sztuka, choć na francuskim gruncie, francuską nie jest, bo w niej jest i Rubens i antyk i Japonia i gotyk, jest skarb cały plastycznego wysiłku Człowieka na skutek tysiąca (tylko nie naszym historykom sztuki) znanych przyczyn dziejowych, żywy dziś tam tylko, skąd od półtora wieku wychodzą wszystkie wogóle karmiące ludzkość idee: od idei Wolności począwszy aż do tej myśli, co nareszcie skrzydła wczoraj człowiekowi do ramion przypięła!...

Ach, gdybyśmy znali naprawdę dzieje naszej własnej, choćby tylko najbliższej, przeszłości i rozważyli raz poważnie, co kulturze łacińskiej zawdzięcza n. p. jedyny Polak, który dotąd znaczy coś dla sztuki europejskiej, Chopin, lub co w sztuce wielkich romantyków polskich jest z gruntu, na którym ona przecie fizycznie powstała! Gdybyśmyż tak czasem raczyli sobie przypomnieć i ten historyczny szczegół zabawny, że Polakowi dopiero niejaki J. P. Norblin de la Gourdaine oczy na polską kulturę i motyw polski otworzył, a i to także, iż Géricault zrodził Michałowskiego, Delacroix Rodakowskiego, Corot i Monet Stanisławskiego i t. p., a przecie żadnemu z nich ani krzty ich polskości nie skradli! Może zrozumielibyśmy wtedy, że tragedyą Aleks. Gierymskiego, jako człowieka, była niechybnie ojczyzna, ale artysty tragedyą był — sos monachijski... Bo u studni jakiejś pić się musi, a historyi nie odrobić nawet Witkiewiczom, tak samo, jak siłą frazesu tego faktu nie odmienić, że wszystkie sztuki, strumienie dawne, w jedną się dziś pozbiegały krynicę. Z dziecinnego kłamstwa o wszechpotędze indywidualizmu mogły narodzić się tylko: wczorajszy kult aparatu fotograficznego i dzisiejsze krakowskie zdziczenie. O, ironiczna zemsto historyi! ludzie najgłośniej o polskości w sztuce rozprawiający i na „Paryż“ zwalający całą winę przysłowia o ryżu, którą tylko i wyłącznie owies ponosi — są sami nieodrodnemi dziećmi sztuki niemieckiej. Bo w sztuce, jak w życiu, niema partenogenezy i nawet nasze najbardziej „żywiołowe“ geniuszki są tylko synkami swoich pp. profesorów.

Negacyą sztuki jest z małymi wyjątkami dzisiejsza sztuka niemiecka. Bo jest ona bez tradycyi, którą dawno przerwały dzieje tego narodu; bo jest z myślenia o niej, nie z optycznego nerwu; jest z wysiłku upartego woli, która równie dobrze tworzyćby mogła paragrafy policyjne, a nie z radosnego dyonizejskiego musu zmysłów; z kultury jest literackiej, a nie wzrokowej, z kombinacyi jest, a nie z ducha. Nie wyobraźnią i uczuciem widzi linię, czy barwę, ale mózgiem ją zmyśla na zimno. I nawet gdy z niej anegdeta nie czyni obrazka lub rebusu, nawet gdy szacowna jest wyłożonym trudem, przygniata zawsze nieuleczalnym brakiem smaku, tego estetycznego „humoru duszy“, którego nie mieć wolno tylko największym. Dla duszy polskiej — bo jest coś takiego, co się kiedyś w cieniu lip czarnoleskich ponoś jęło formować — trudno o coś bardziej obcego! Jakby wszystko, co na dnie nas jest jeszcze z onych czasów jedynych, kiedy już zaczęliśmy pojmować, że kultura wszelka w równej mierze z tradycyi jest, jak z rewolucyi — opierało się tej brutalności i ociężałości i ładowi temu, co nie harmonia żywą jest, a metodycznym bezwładem.

Lecz mówić o tem — w Krakowie! Tu, gdzie wytworność i prostota są grzechem tak prawie nieprzebaczalnym, jak brak protekcyi!.. — W pewnym krakowskim sklepie z kwiatami raz w tydzień nadchodzi transport białych, skromnych, cudnych i cudnie pachnących kwiatów: frezyi. Nikt się o nie nie spyta. Profesorowa X., mecenasowa Y. odwracają się od nich lekceważąco. „Takie jakieś kwiatki zwyczajne“. I stale kwiaty te, książęce, kupuje jedna tylko kobieta, prawda, że za tysiąc innych starcząca, wdowa po ś. p. namiestniku Potockim. Bo nasza arystokracya pańskość dawną jeszcze zachowała, jeśli nie dla sztuki, to przynajmniej — wobec kwiatu.

Adam Łada Cybulski
docent Akademii S. P.
(C. d. n.).

Issa Boljetinac, bohater albański.

Do najwybitniejszych przywódców powstańców albańskich należy Issa Boljetinac, znany równie dobrze w Konstantynopolu, jak w Cetynii i w górach albańskich.

„Przed laty 12 — pisze jeden z dziennikarzy, przebywający w Skoplie — byłem kilka razy gościem Issy Boljetinaca. Przyjął mnie w swojej „kuli“ pod Boljetinem, gdzie żył wtedy w ciągłej walce z władzami, wyjęty z pod prawa, jako morderca. Na wyniosłej skale, u której stóp szumią fale Ibaru, a na którą wiodła karkołomna ścieżka, zbudował sobie Issa rodzaj fortecy z głazów, objętości metra sześciennego. W oknach znajdowały się kamienne okiennice, poruszające się na żelaznych zawiasach, a ponad budynkami wznosiła się wieża, na której dzień i noc przebywał zaufany sługa Issy, sokolim wzrokiem rozglądający się po okolicy, czy jego panu nie grozi niebezpieczeństwo. W razie potrzeby wystarczało kilka strzałów, ażeby zwołać na pomoc okolicznych Arnautów.

Wedle pojęć europejskich, Issa uważany być musi za mordercę, wedle pojęć albańskich spełnił tylko święty obowiązek, zabiwszy kilkunastu ludzi, ażeby pomścić śmierć braci i szwagra. Nie wolno mu było za te zbrodnie pokazywać się w Mitrowicy, mimo to co najmniej dwa razy na tydzień można było widzieć „pana na Boljetinie“, jadącego na rumaku arabskim przez ulice tego miasta. W kamizelce, wyszywanej złotem, siedział dumnie na koniu, mając za pasem rewolwer, wykładany srebrem, a na plecach podobnie zdobny karabin Martiniego. Otaczała go wierna drużyna, licząca 40 do 50 ludzi, po części konnych, po części pieszych, uzbrojonych od stóp do głowy. Chociaż w Mitrowicy znajdowała się załoga turecka, nikt nie śmiał tknąć „pana na Boljetinie“.

Po niejakim czasie Issa Boljetinac pojednał się z nieprzyjaciółmi i otrzymał ułaskawienie. Były sułtan, Abdul Hamid, znający dobrze Albańczyków i umiejący ich jednać sobie, darował Issie wielki kamieniołom, który wszystkim prawie Albańczykom dostarczał kamieni młyńskich. Dochód z kamieniołomu był stosunkowo znaczny, zwłaszcza, że kamieniołom nic nie kosztował. Issa od sułtana otrzymywał także pensyę.

Od owej pory panował spokój w tej okolicy. Ale oto przyszła konstytucya, a z nią przewrót w życiu Boljetinaca. Skreślono pensyę, odebrano kamieniołom, władze zaczęły go znowu ścigać. — Issa podjął znowu walkę, ale wojsko tureckie armatami zbombardowało jego twierdzę.

Issa Boljetinac znikł, jak mówiono, ciężko ranny. Schronił się w innej posiadłości swojej w pobliżu Ipeku, a gdy w r. z. wybuchnęło powstanie — stanął jeden z pierwszych na placu boju. Walczył pod Crnalewą i Stimlją, a gdy karabiny maszynowe zdziesiątkowały Albańczyków, przedarł się do Czarnogóry z garścią wiernych towarzyszów broni.

Przez zimę przygotowywał powstanie w Albanii. Rząd młodoturecki czynił wszystko, ażeby go dostać w swoje ręce, ale bezskutecznie i to nadzwyczajnie podniosło powagę i popularność Issy w całej Albanii.

Issa Boljetinac liczy 45 lat życia. Jest wysoki, smukły, silnie zbudowany. Duże, czarne oczy mają wyraz melancholijny. Cała prawie jego rodzina zginęła w walkach z powodu zemsty — pozostał mu ulubiony syn, o którym chętnie mówi. Obecnie za odebranie kamiełomu i renty, za prześladowania ze strony rządu tureckiego, Issa Boljetinac mści się krwawo na Turkach, którym niedawno służył.

Ze świata.

„Zemsta maryawity“. Odnośnie do wczorajszej, z pism warszawskich zaczerpniętej notatki, stwierdzić należy, że owa dziewczyna Anna Skolimowska w Częstochowie, jak dochodzenia wykazały, jest *obłąkaną* i skomponowała historyę o oblaniu jej kwasem przez księdza maryawickiego. Takiego faktu nie było — i cała sprawa sprowadza się do majaczeń niepoczytalnej dziewczyny.

Samobójstwo Rostandówny. Z Paryża telegrafują, że 18 letnia córka bankiera, a bratanica sławnego poety, p. Madelaine Rostand, popełniła samobojstwo, rzuciwszy się z II piętra na bruk. — Powodem samobójstwa była sprzeczka z matką.

Pojedynek dzieci w Rzymie. Dziesięcioletni Francesko Lombardi wyzwał dwunastoletniego Ottaviana Sabbatiniego na pojedynek. Sekundantami byli czterej chłopcy w wieku od lat dziesięciu do dwunastu. Sabbatini uzbroił się w druciane żebro parasola, Lombardi w laskę. Pojedynek odbył się wczesnym rankiem na mało uczęszczanej ulicy. Po krótkiej walce, w której Lombardi miał przewagę, zdołał Sabbatini wbić mu swój oręż w lewą skroń. Rannego chłopca przenieśli przechodnie do szpitala, gdzie po nieudałej operacyi wyzionął ducha. Sabbatiniego aresztowano.

Upadek z galeryi na parket.

Przygoda widza w paryskim teatrze Ambigu.

(Patrz ilustracyę).

Kilka dni temu w paryskim teatrze Ambigu podczas przedstawienia sztuki historycznej „Król Słońce“ (Ludwik XIV) zdarzył się osobliwy wypadek. Młody pewien człowiek, który miał miejsce na najwyższej galeryi („na jaskółce“, jak mówią w Warszawie) w przerwie między aktami siadł na parapecie galeryi, stracił przytem równowagę i runął w dół. Cudowi niemal przypisać należy, że ten upadek z wysokości 20 metrów nie skończył się śmiercią. Wprawdzie młody człowiek stracił przytomność i złamał rękę, ale nie odniósł żadnych śmiertelnych uszkodzeń. Ilustracya nasza wyjęta jest z jednego z dzienników paryskich.

Z kraju.

Handlarz dziewcząt. Z Morawskiej Ostrawy telegrafują, że aresztowany tam został jeden z najniebezpieczniejszych handlarzy żywym towarem Oskar Fleischer z Galicyi.

Z Wieliczki.

Wybory do Rady miejskiej mające się odbyć prawdopodobnie w drugiej połowie maja, niecą u interesowanych wielką gorączkę wyborczą. Partya t. zw. salinarna popiera swoich, partya zaś mieszczańska, dzieląca się znowu na koła i kółka, pragnie przeprowadzić mieszczan. Pierwsi, jak słychać, popierają z III. koła obecnego burmistrza p. Aywasa, tudzież ks. proboszcza Hałatka i pp.: Słotwińskiego, dra Miczyńskiego, Widomskiego i Rozenzweiga. Drudzy zaś zgodnie z pierwszymi p. Aywasa, Słotwińskiego i Widomskiego, oraz pp. Stehlika, Kaspra Gasińskiego, Karola Bąbałę, Baziaka, Salamona, Wiązownickiego, Zagórskiego, Kosowskiego, Gąsieckiego, Wymiatałka i Korka. Kandydatów więc nie brak,

„Sokół“ wielicki postanowił 120 tą rocznicę 3-go maja obchodzić w r. b. uroczyście i nadać jej charakter rzeczywistego święta. Piękna myśl. Oby tylko we wszystkich warstwach się przyjęła i oby mieszkańcy Wieliczki jaknajliczniej wzięli udział w uroczystem nabożeństwie i pochodzie. Po pochodzie odbędzie się w sali teatralnej poranek patryotyczny. Wieczór tego dnia odegra wielicka młodzież akademicka w sali teatralnej „Warszawiankę“ Wyspiańskiego i jednoaktówkę Jana Łady p. t.: „Jak liście z drzew strącone“. — Spodziewać się należy, że uroczystość będzie poparta przez patryotyczną publiczność, a nalepki Tow. Szkoły Ludowej i miasto przystrojone w barwy narodowe zaznaczy na zewnątrz pamięć tak doniosłej w dziejach naszych rocznicy.

We czwartek 20 b. m. wieczór urządza „Sokół“ w sali teatralnej wspólne „święcone“ przy udziale chóru i muzyki sokolej, a w pierwszej połowie maja przedstawienie amatorskie, złożone z jednoaktowej operetki narodowej p. t.: „Wiesław“ Brodzińskiego, w przeróbce K. Ostrowskiego i jednoaktowej komedyi z francuskiego p. t.: „Dwóch głuchych“.

Dziś rozpoczął się w Wieliczce pobór rekruta. Smutny widok przedstawia zgraja włóczących się po mieście (zwłaszcza po ulicy Lwowskiej, gdzie pobór się odbywa) z dzikim rykiem pijanych, przyszłych obrońców Vaterlandu.

Morderstwo w Krzu pod Chrzanowem.

Donoszą nam z Krza, że podejrzany o udział w morderczym napadzie Stanisław Sikora został, po przeprowadzonem przez żandarmeryę i sąd powiatowy w Chrzanowie śledztwie, uwolniony z aresztu, gdyż okazała się jego niewinność (podobno oskarżyła go z zemsty niejaka Anna Szczurkowa) i w całej sprawie występować będzie jako świadek.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Stanisława Barcewicza, skrzypka. Nie ma polskiego artysty równego Barcewiczowi. Sławy po świecie nie szukał, a to jest jego wadą, ale dziecko warszawskie, jest Barcewicz typem skończonym, tych licznych dzieci stolicy, dla których jego ciepło, dobroć posunięta do słabości, zachęta aż do popsucia, odejmowały ochotę do poteraczki po świecie. Gdziekolwiek jednak Barcewicz występował za młodszych lat, tam święcił nadzwyczajne tryumfy, acz w końcu słowiańsko-polska natura wzięła stanowczo górę, Barcewicz przestał odwiedzać obcych i dobrze mu z tem. Technicznie był i pozostał Barcewicz pod względem tonu wszechstronnie opanowanego instrumentu pierwszorzędnym wirtuozem. Wytrwałość i lekkość ręki pozostały po dziś dzień, ale równie pozostały po dziś dzień zalety prawdziwego artysty. Fantazya i uczucie tak splecione a w takiej nieprzymuszonej zgodzie z rytmem i w takich granicach, że refleksya nie potrzebowała brać udziału. Do tego dodać należy obok werwy sporą dozę melancholii, która zabarwia jego kantylenę i stanowi czar gry tego artysty.

Wczorajszy program był trochę przestarzały, ale w suicie Riesa, ostatni wstęp „perpetuo moto“ był zagrany z taką bezprzykładną łatwością i lekkością, że zelektryzował słuchaczy. Każdy zresztą numer programu przynosił niespodzianki w najlepszem słowa znaczeniu. Po wyczerpanym programie artysta zmuszonym był do licznych dodatków.

Akompaniowała p. Dawidsohnówna bardzo pięknie. Skłonności do ociągania się, co soliście nieraz dotkliwie może przeszkadzać, pozbędzie się z pewnością z wprawą. *Franciszek Bylicki.*

Z teatru miejskiego. W sobotniej nowości, wesołej komedyi Rivoire'a i Besnarda: „Mój przyjaciel Tadzio“ grają pp.: Jarszewska, Górska, Turowiczówna, Romówna, Morozowiczówna, Słubicka, Kopczewska, Mielnicki, Leszczyński, Siemaszko, Kosiński, Weychert, Miedniak, Wojnarowski, Miarczyński, Senowski. Dziś przedostatni gościnny występ pani Solskiej w „Aglawenie i Selisetcie“ Maeterlincka.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: »Lilla Weneda«.
Piątek »Agławena ie Sclisetta«.
Sobota: »Mój przyjaciel Tadzio«.
Niedziela pop.: »Szklana góra«.
Niedziela wiecz.: »Mój przyjaciel Tadzio«.
Poniedziałek: »Nora«.

Co słychać w mieście?

Zgromadzenie przedwyborcze certyfikatystów.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Domu robotniczego zgromadzenie certyfikatystów pod przew. prezesa p. Krauta. Sekretarzował p. Sowa. Przewodniczący omówił żądania certyfikatystów, następnie udzielił głosu przybyłemu na to zgromadzenie b. posłowi drowi Sikorskiemu. Dr Sikorski wykazał w dłuższej przemowie powody rozwiązania Izby posłów, z których głównym było udzielone przez parlament wotum nieufności rządowi. Delegacye i komisye parlamentarne uchwaliły przedłożyć dużo wniosków, mających na celu dobro kraju, jak n. p. budowa kolei lokalnych, budowa kanałów i t. d. Rząd, zamykając parlament, zniszczył wszystkie te prace. Delegacye głosowały za obciążeniem ludu, lecz i żądały wiele dla niego. Następnie omawiał dr Sikorski wymagania wyborców od mających się wybrać posłów, przyczem zgłosił swoją kandydaturę.

Na wniosek p. Wiącka uchwalono wotum zaufania dla pracy społecznej dra Sikorskiego. P. Wiącek ubolewał, że Izba posłów nie dbała o sprawy certyfikatystów.

W odpowiedzi zaznaczył przybyły również na zgromadzenie b. poseł E. Zieleniewski, że nie deputowani, lecz rząd ponosi winę w tym wypadku. P. Zieleniewski zapowiedział przytem, że w przyszłym tygodniu zwoła publiczne zgromadzenie, na którem złoży sprawozdanie ze swoich czynności w parlamencie.

Po przemówieniu ks. Mytkowicza, który wezwał obecnych do energicznej akcyi wyborczej, zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 9-tej wieczorem.

Namiestnik Bobrzyński w Krakowie. Wczoraj po powrocie z otwarcia fundacyi dla sierót namiestnik udzielał w dalszym ciągu posłuchań. Między innymi byli na posłuchaniu: radca dworu inspektor Biliński, prezes Rady pow. w N. Targu W. Uznański, burmistrz Aywas z Wieliczki w sprawie wyborów, magister farmacyi z deputacyą, dr Dłuski z Zakopanego i wielu innych.

Dzisiaj, o godzinie 11 przedpołudniem, namiestnik rozpoczął w dalszym ciągu udzielania audyencyi. Pan namiestnik przyjął grono osób prywatnych, między innymi p. Szczerbińskiego, starostę w Wieliczce i p. dra Kazimierza Szczepańskiego, sekr. Rady pow. w Wieliczce, tudzież deputacyę Związku właścicieli realności ze Zwierzyńca w sprawie kościoła św. Salwatora i w sprawie wywłaszczenia gruntów pod budowę budynku kolejowego w Krowodrzy; dalej, deputacyę z Kęt w sprawie zabronienia targów w Białej; deputacyę Grona rękodzielników krak. w sprawach rękodzielniczych, pod przew. p. Dłużyńskiego.

O godzinie 2 w południe odbyło się w salach „Hotelu Saskiego“ śniadanie, wydane przez namiestnika, w którem wzięli udział reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, oraz osoby ze świata politycznego.

Namiestnik, dr Bobrzyński, opuszcza Kraków dziś wieczorem.

Ruska Wielkanoc (Woskresenije) przypada w

następną niedzielę t. j. dnia 23 bm. W tut. gr. kat. parafialnej cerkwi odbędzie się resurekcya w niedzielę o godzinie wpół do 8 rano. Suma o godzinie 10, nieszpory o godzinie 4 popołudniu.

Tak samo w poniedziałek i we wtorek.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o otwarciu zakładu dla sierót imienia hr. A. Potockiego donosimy jeszcze, że w akcie otwarcia wzięli udział: Andrzejowa hr. Potocka, kuratorka fundacyi, z dziećmi, delegat Fedorowicz, wiceprezydent miasta dr Szarski, fundator i grono znanych w mieście osób.

Mszę św. odprawił wizytator Misyonarzy ks. Słomiński. Do mszy służyli najstarszy syn hrabiny Potockiej, Adam i najmłodszy Andrzej.

Po mszy ks. Słomiński przemówił od ołtarza, składając cześć pamięci Andrzeja Potockiego i wskazując na znaczenie fundacyi, która ma kształcić do zawodów praktycznych opuszczone sieroty, w wieku od 6—12 lat.

Następnie zwiedzano zakład. W jednej z sal 9-letnia Marya Dziedzicówna wygłosiła podziękowanie.

Eksport do Serbii. Na interwencyę rządu austryackiego zgodził się zarząd cłowy w Serbii na dołączenie jednej oryginalnej faktury także dla większej ilości przesyłek pakietowych, wysyłanych przez jednego nadawcę do jednego odbiorcy w Serbii. Odpada wobec tego potrzeba przedkładania dla każdej paczki osobnej faktury.

Inspektorat kolejowy w Krakowie. Donoszą z Wiednia, że nowoutworzony w Krakowie inspektorat kolejowy rozpocznie urzędowanie z dniem 1 maja b. r. Urząd ten obejmuje linie kolejowe: Kraków—Dziedzice, Trzebinia—Szczakowa, Szczakowa—Mysłowice, Bielsk—Kalwarya i Bielsk—Żywiec. Naczelnikiem inspektoratu zamianowany został nadinspektor, p. Potuczek, dotychczasowy naczelnik tutejszej stacyi, zastępcą naczelnika i kontrolorem ruchu p. D. Pischinger, dotychczasowy kontrolor ruchu w inspektoracie wiedeńskim, kontrolorem komercyonalnem, zaś p. Jachimiak, dotychczasowy zastępca kontrolora ruchu na przestrzeni Kalwarya—Bielsk. Personal urzędniczy będzie liczył 18 osób.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Wydział krajowy zażądał od krakowskiej Izby handlowej przedłożenia wniosków co do przyszłego prowadzenia krajowego składu publicznego w Krakowie. W sprawie tej odbędzie się w Izbie handlowej w piątek, dnia 21 b. m. o godzinie 5 popołudniu konferencya interesentów. Po zaproszenia zgłaszać się można w biurze Izby od godz. 9 rano do 3 popołudniu.

Ankieta w sprawie nauki historyi i geografii w szkołach średnich rozpoczęła wczoraj we Lwowie obrady pod przewodnictwem radcy dworu Dworskiego. W ankiecie biorą udział profesorowie uniwersytetu: dr Zakrzewski, dr Finkel, dr Dembiński i dr Czermak, prof. politechniki Fiedler, członkowie Rady szkolnej krajowej: radca dworu Franke, Majchrowicz, Matijów, Opuszyński, Bruchnalski, Lewicki, Stefanowicz, r. dw. Barwinski, Sołtysik, Pawłowski, Zaleski, Siwak, prof. Gajczak, Reiter i radca dworu Baranowski; profesorowie szkół średnich: dr Sobiński, dr Boratyński, Cuczyński, dr Barwiński i Lewicki. Referat w sprawie reformy nauki historyi wygłosił dyr. Sobiński. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sprawa reformy nauki geografii.

Sprawa teatru. Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie Komisyi teatralnej w sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego. Spodziewać się należy, że sprawa ta rozpatrywana będzie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, a więc we czwartek, w przyszłym tygodniu.

Z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. W poniedziałek 24 bm., o godzinie 9 rano odbędą się w sali posiedzeń Rady miejskiej wybory 6 delegatów z okr. wyborczego Kraków-Podpórze na walne zgromadzenie delegatów Tow. Wzaj. Ubezp. Dotychczasowymi delegatami z tego okręgu byli pp.: dr Leo, Fedorowicz, Lipowski, Sędzimir, Szarski i Staniszewski.

Obchód jubileuszowy 50-lecia istnienia Tow. Wz. Ubezp. odbędzie się pod koniec maja, prawdopodobnie 29. Po nim nastąpi walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa.

Ze spraw miejskich. Posiedzenie sekcyi szkolnej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem r. Bandrowskiego. Uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie udzielenia prezenty na posady nauczycielek i nauczyciela religii mojżeszowej w szkołach miejskich.

Wczoraj też obradowała sekcya skarbowa pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego. Podjęto wnioski sekcyi ekonomicznej w sprawie budowy gmachu na pomieszczenie c. k. seminaryum nauczycielskiego, oraz wnioski sekcyi szkolnej w sprawie nadbudowy I. piętra w budynku szkolnym w Półwsiu. Przyznała dalej kredyt nadzwyczajny w kwocie 407 kor. na zakupno gruntu pod regulacyę ul. Kilińskiego. Następnie przyznała zaopatrzenie w drodze łaski 7 pomocnikom czyszczenia miasta; załatwiła kilka spraw emerytalnych i przyjęła sprawozdanie z rewizyi Izby obrachunkowej, przeprowadzonej 23 marca, wraz ze sprawozdaniem o zamknięciu rachunkowem funduszów: arc. Rudolfa, Dietla i depozytowego miejskiego.

Kadencya sędziów przysięgłych rozpocznie się jutro po feryach świątecznych dwoma rozprawami o zgwałcenie, rozpisanemi na dłuższy czas.

Ze sfer sądowych. Cesarz nadał radcy sądu kraj. wyż. L. Łaskiemu tytuł i charakter radcy dworu oraz radcy sądu kraj. wyż. w Krakowie T. Nałęcz Kalitowskiemu order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego P. Balisa ze Skawiny do Przeworska i dra R. Cisłę z Zatora do Skawiny, oraz zamianował auskultanta dra T. Redyka sędzią w Zatorze.

Święcone w „Sokole" krakowskim, odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 8 wieczorem. Obchód urozmaicą produkcye orkiestry i chóru amatorskiego „Sokoła" krakowskiego pod kier. prof. Bursy. Komisya obchodowa zaprasza wszystkich Szan. Druhów wraz z rodzinami do jak najliczniejszego udziału. Bilety po 2 kor. do nabycia w kancelaryi „Sokoła" i w handlu p. Zajączka w Rynku Gł., (hotel Drezdeński).

Strój uroczysty.

Posiedzenie Komitetu rautu na szkoły kresowe, jakie urządza „Koło Pań T. S. L." dnia 29 b. m., odbędzie się w piątek, o godz. wpół do 5, w sali restauracyi Starego Teatru.

Pogoda. Od kilku dni panuje nieprzerwanie wiosna, roztaczając dokoła wdzięki zielonych już drzew i trawników. W polach i na rolach poza miastem wre praca mozolna. Wieśniacy idą za pługiem, patrząc z nadzieją w ścielącą się przed nimi w złocistych blaskach rolę, mieszkańcy miasta odczuwają silniej krępujące ich więzy ciaśniejszych z każdym rokiem murów i tęsknią za wolną przestrzenią dalekich, bezkresnych pól. — A wiosna, coraz żywsza, coraz gorętsza, coraz piękniejsza zbliża się szybkim krokiem do gorącego upalnego lata. Temperatura już dzisiaj w południe wynosiła w cieniu 23° C.

Lwowscy uczniowie szkoły wydziałowej w Krakowie. W mieście naszem bawi wycieczka szkoły wydziałowej im. Kordeckiego ze Lwowa, z prof. Marcinem Frydlem. Wycieczka ta, przyjęta przez sekcyę oprowadzań akademickiego koła T. S. L., zwiedziła ważniejsze pamiątki miasta, oprowadzana przez przewodnika sekcyi, wczoraj zaś wyruszyła do Wieliczki, a następne dnie poświęci zwiedzaniu znaczniejszych zakładów fabrycznych. Po 4-dniowym pobycie w Krakowie i okolicy, młodzież lwowska wyruszy do Wiednia i Pragi w tych samych celach.

Sprawa dra Seinfelda. Sędzia śledczy dr Neusser pozwolił dr Seinfeldowi wyjechać do Zakopanego na dni 14, celem poratowania zdrowia. Dr Seinfeld wyjechał z Krakowa wczoraj.

Śledztwo przeciw Zgórskiemu-Gaszyńskiemu jest już na ukończeniu, przeciąga się jednak z powodu sprawy wydania Zgórskiego Rosyi, jeżeliby okazało się, że popadł on tam poprzednio w kolizyę z ustawą karną. Akta sprawy Zgórskiego wysłano Rosyi, a powrotu ich oczekują władze sądowe krakowskie już w najbliższych dniach. Zdaje się, że Zgórski zostanie wydany władzom rosyjskim.

W ostatnich dniach przesłuchał sędzia śledczy w sprawie jego panią Czeczową, żonę zmarłego posła, wł. dóbr; pannę Jarzynę, narzeczoną Zgórskiego, oraz adw. dra Kosza. O terminie rozprawy przeciwko uwięzionemu narazie jeszcze niewiadomo.

Echa wybuchu na dworcu kolejowym. Badania eksperta p. Sippla wykazały, że w korkach wybuchowych, wysłanych przez pruską firmę „R. Ladewig w Berlinie", zawarty był niebezpieczny materyał wybuchowy. Stwierdzono dalej, że nieostrożne obchodzenie się woźnych z przesyłkami było spowodowane tem, że pruska firma nie zaznaczyła na pakunkach, że zawierają naboje, lecz napisała tylko, że zawierają zwyczajne korki, a to celem uszczuplenia opłaty pocztowej. Sprawa oddaną będzie prokuratoryi, a poszkodowani skutkiem wybuchu uzyskają prawo do żądania odszkodowania.

„Dał nogę" karzącej ręce sprawiedliwości. Rzadki wypadek, jeżeli wogóle nieodosobniony, wydarzył się wczoraj w wyższym sądzie krajowym karnym. Przed zwykłym trybunałem odbyła się rozprawa przeciwko 18-letniemu Janowi Piegzie, obwinionemu o kradzież. Piegzę skazano na ośm miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego w dodatku postem. Skazany przyjął wyrok naogół spokojnie i jeszcze spokojniej — nie wstrzymywany przez nikogo, bez żadnej przeszkody — wyszedł z sali, a następnie budynku sądowego, do którego już nie wrócił. Wykorzystał sposobną chwilę i nieuwagę odnośnych funkcyonaryuszy sądowych, wzamian zaco pozostawił im swoją czapkę. Na razie ona zastępuje właściciela i „odbywa karę". Sprytny zaś Piegza ma być na wolności.

Nienajlepszy gość. Wczoraj aresztowała policya krakowska ogrodnika z Rakowic, Jana Kukulskiego, który za wypite trunki w jednej z restauracyj na Kaźmierzu chciał płacić markami do gry. Osadzono go pod telegrafem.

Nieostrożna jazda. Wczoraj popołudniu przejechał wóz na ulicy Basztowej 12-letniego chłopca Stanisława K. i dotkliwie go poranił. Woźnica nieznany umknął.

Zakwestyonowane przedmioty. Policya odebrała wczoraj od podejrzanej osoby zegarek srebrny ze złotym łańcuszkiem o długich, podłużnych ogniwach starego fasonu, oraz dwa srebrne zegarki, z których jeden opatrzony jest monogramem M. K., nadto u tego samego osobnika zakwestyonowała policya kosz ręczny z dwoma serdakami, jeden sukienny, drugi kożuszkowy.

Od innej osoby odebrała policya garnitur męski, popielaty w paski i spodnie również popielate w paski.

Kradzieże. Franciszek Radwanek, wyrobnik, skradł parę butów czeladnikowi ślusarskiemu Michnie. — Władysław Adamowski skradł kożuch, buty i ubranie na szkodę Fr. Mullera, wyrobnika.

Kradzież roweru. Wincenty Kwiatek zajęty w hotelu Pollera doniósł policyi, że z podwórza hotelowego skradziono mu rower wartości 100 K.

Z Podgórza. Zgubił dokumenta na ulicy Słowackiego Karol Lubasz, ślusarz, zamieszkały przy ul. Słowackiego l. 5. Dokumenta te stanowiły: świadectwo ze szkoły normalnej, wydziałowej i przemysłowej, tudzież podanie do Wydziału krajowego.

Echa „Rękawki". Abe Schiffer, 14 lat liczący, w towarzystwie drugiego nieznanego dotąd złodzieja, zastąpił drogę idącej na „Rękawkę" p. Helenie Korneckiej, uderzył ją laską w rękę i porwawszy jej torebkę, zbiegł. Policya jednak wykryła sprytnego rzezimieszka i osadziła go w aresztach.

Jan Stawarski, 20 lat liczący, z Krakowa, przybył święcić „Rękawkę" na Krzemionki, gdzie przez pomyłkę włożył rękę do kieszeni konduktora Barczewskieho z Jarosławia. Pech jednak zrządził, że konduktor przytrzymał kieszonkowca i spowodował jego aresztowanie.

W sprawie napadu na podkonduktora Fr. Grabiarza, o którym wczoraj donosiliśmy, informuje nas policya tutejsza, że Grabiarz podał nie prawdziwy stan rzeczy dyżurnym na Pogotowiu ratunkowem w Krakowie, jakoby go pobito w Płaszowie. Rzecz bowiem przedstawia się w ten sposób, że Grabiarz wyjechał bez urlopu do Bochni i tam w kłótni z rodziną otrzymał rany skutkiem pobicia.

Przejechanie w Krakowie. Dzisiaj w poł. przejechał powóz hr. Potockiej kilkuletnie dziecko. Koło uderzyło dziecię w główkę, raniąc ją lekko. Dziecko oddano opiece domowej.

Z kroniki żałobnej.

Leon Baldwin, em. radca wyż. sądu krajowego, przeżywszy lat 68, zmarł 19 b. m. w Krakowie.

Dr Roman Adamski, adwokat w Jaśle, właśc. dóbr, zmarł 19 kwietnia.

Katarzyna Bartl, obywatelka Krakowa, przeżywszy lat 55, zmarła 19 b. m.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

74

(Ciąg dalszy).

I dawał mu wina.

Pewnego dnia nie mógł wytrzymać dłużej.

— Tem gorzej! Zaniosę cię! To zbyt dziwne dziecko, co widzi w nocy!

I porwał je po raz setny, ale w tej chwili nagły blask rozjaśnił mu głowę:

— Ach, biedny prosiaczek! On dla tego zamyka oczęta w dzień, a otwiera w nocy, że urodził się i przebywał dotąd w ciemnościach lochu!

W tej chwili dziecko otworzyło na sekundę oczy, spojrzało na swego opiekuna i uśmiechnęło się.

Brabant zadrżał; walka była skończona. Litość wzięła górę. O litości, którą ludzie zwą boską, gdy czują potrzebę wielbienia najczystszego z uczuć!...

Syn Maryi był więc uratowany. Brabant przysiągł sobie, iż mały „prosiaczek" nie zginie. Ale tu był kres litości jego. Nie był to człowiek, którzyby chciał obciążać życie swoje dzieckiem i dla dziecka opóźniać powrót do życia awanturniczego.

Zrobił w głowie przegląd wszystkich kumoszek, którym mógłby oddać dziecko na wychowanie.

— A gdybym je tak zaniósł do Myrtho? Wesoła baba! A przytem zawsze miała do mnie słabość. A przytem ma dziecko miesięczne. Tak mi przynajmniej mówił Strapatar, który z nią ostatnio przebywał. Więc jazda do Myrtho!

Brabant owinął „prosiaczka" w połę płaszcza i udał się do mieszkania Myrtho na ulicy Saint Sauveur, leżącej w samym środku Małej Pochodni t. j. dzielnicy złodziei, rabusiów, włóczęgów i podpalaczy.

Brabant zastał Myrtho siedzącą na progu izby i karmiącą najmłodsze dziecko.

Była to tęga dziewka, o rozłożystych barkach i szerokich biodrach, z czarnymi starganymi włosami. Oczy jej miały połysk aksamitu, a wargi kolor dojrzałej wiśni.

Był to typ grecki. Przyszła tu z ojczyzny Wenery z bandą rodaków Leonidasa, którzy chcieli znaleźć Termopile na każdym przyrynku Paryża.

Myrtho spojrzała na dziecko, które jej podawał Brabant i uśmiechnęła się z zachwytu.

— Ho, ho! Co to za krzyże, co za łydki, co za rączki! Jak ze stali hiszpańskiej!

— To nie mój syn — oznajmił skromnie Brabant i poczuł gdzieś w głębi żal.

— Ja myślę! Wygląda prędzej na królewicza, niż na syna wagabundy. Będzie z niego tęgi szlachcic.

— Albo sławny zuch z Małej Pochodni. Już teraz wygląda, jak małe lwiątko!

— To królewicz — wołała Myrtho z niendanym zachwytem.

— On głodny, wiesz! — odezwał się Brabant.

— Dobrze. Daj mi go. Dla moich piersi to wcale nie za dużo, jeden bęben więcej. Głodne biedactwo. Masz, masz, jedz, pij, ile chcesz. Mój cherubinek, moje lwiątko, mój królewicz!... Idź do dyabła, Brabancie i schowaj swoje talary.

Brabant nie dał się prosić i natychmiast wsunął do trzosa ośm sztuk białej monety. Chwilę stał i patrzał jak dwoje dzieci z wyrazem niewypowiedzianej błogości na zaróżowionych twarzyczkach, zamknąwszy oczy, wchłaniało życiodajny pokarm z potężnych, okrągłych piersi Myrtho.

Brabant ruszył ramienami i rzekł:

— Ja go przyzwyczajałem do najmocniejszych win, rozpieści mi go ta baba.

Był zdecydowany opuścić Paryż co rychlej i szukać gdzie służby. Wszystko mu było jedno gdzie. Byle chodziło o bijatykę. Gotów był jednakowo sprzedać się panu francuskiemu, czy kondotierowi włoskiemu, czy baronowi niemieckiemu.

Nazajutrz udał się do stajni, osiodłał konia, obejrzał go dokładnie, jak to czyni każdy jeździec zanim uda się w długą drogę. Gdy już miał siadać na siodło, aby jechać do niewiadomych krajów i niewiadomej przyszłości, nagle wpadł w głęboką zadumę i zaraz potem przekleństwa huczeć zaczęły mu w gardle i wydobyły się zeń z łoskotem grzmotu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najlepsze książki do nabożeństwa

dla inteligencyi:

Książeczka miniaturowa, czyli krótki zbiorek modlitw (z fotografią Matki Boskiej Ostrobramskiej), ułożył O. [illegible]. B. Tow. Jez. Wydanie drugie, poprawione. 1903, str. 128, w 64-ce. Książeczka wielkości 7×5 cm., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, kosztuje w eleganckiej oprawie skórkowej K. 2·—, 4·—, 5·50, 6·50, 8·— do 11·50 stosownie do oprawy mniej lub więcej wykwintnej. 2

Wydawn. Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie plac Maryacki, 9.
Telefonu Nr. 1308.

Drobne ogłoszen[ia]

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Ożeni się

z młodą inteligentną panienką 29 letni kawaler, katolik na stanowisku w przemyśle. Listy wraz z fotografią pod „Amo" post. rest. Kraków 3, za okazaniem kwitu inseratowego. 661

Do sprzedania:

Kilka głębokich parcel

lub całość około 1200° sążni, z uchwaloną jej regulacyą 1 do niej ulicą, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość Kraków, Półwsie Zwierz. ul. Mickiewicza 9, I piętro.

Sklep spożywczy jest zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Zgłoszenia przyjmuje Skrzyszowski w Mleczarni Łuczanowickiej, Podwale. 650

Handel towarów kolonialnych

dobrze idący, z powodu choroby właściciela zaraz tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod Interes poste restante Dębniki, za kwitem. 660

Chłopców

do roznoszenia gazet

poszukuję

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
Maryana Hupczyca
w Krakowie, ulica Wiślna L. 2

Wielki wybór Grzebieni

gęste i rzadkie od 40 h.

Szczotki

do włosów i sukien

Szczoteczki

do zębów od 30 halerzy

poleca handel

Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 658

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek „Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Rynek gł. 5.

Numera okazowe darmo.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Romualda PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 60

Rządowo uprawniona 39

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśne oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** 3-letnia pisemna gwarancya!

tylko 5 kor.



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek systemu Roskopf. Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz., posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 kor. Nr. 4098. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 kor. Nr. 4079 ten sam w stalowej oprawie K. 6·80. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2632 (Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny zawierający przeszło 3000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 201

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK 409

TOKARZ i OPTYK

W KRAKOWIE

ul. Mikołajska 20

(przed policyą)

Posiada wielki wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometry, Termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek.

Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich.
Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum.

Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki!



Nr. 32. „Kolumbia" cytra gitarowa każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 49×36 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 12 nutami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami 11 K. Nr. 33. Ta sama z 6 grupami akordowymi, 43 strun, 52×42 cm. długości, kompletna K. 13·50. Cytra mandolinowo-gitarowa, zupełnie podobna jak Nr. 32 tylko z 69 strunami K. 12·50. Nuty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h., 12 sztuk K. 1·50. Cytry akordowe po K. 3·50, 4·—, 6·—, 7·50, 9·— i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką

C. i k. nadworny dostawca

45 **JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).**

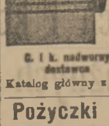
Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 3000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, 175 cm. długi, 100 cm. szeroki sztuka K. 2·20. Nr. 2051½. Ten sam, wielkość 124×200 cm. K. 2·60. Nr. 2050. Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K. 1·70. Nr. 2050½. Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 219

C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Pożyczki osobiste

na 4 do 6% od 200 K. począwszy bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 K. szybko i dyskretnie dla osób każdego stanu uskutecznia Filip Feld, Biuro bankowe i giełdowe Budapest VII Rákoczi ut. Nr. 71. 656

Darmo

308

opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorakich podarków.

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2882 (Czechy).

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

Patrony rewolwerowe

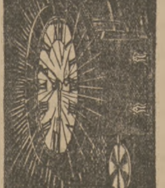
Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·80
Nro 509	9 „	„ „	25	„	K —·95
Nro 508	7 „	„ śrutowe	25	„	K 1·—
Nro 510	9 „	„ „	25	„	K 1·25
Nro 511	7 „	ślepe patrony	25	„	K —.70
Nro 512	9 „	„ „	25	„	K —·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., tercerolí, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleść można w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2836 (Czechy). 188

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 - FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Budzik o głosie dzwonu wieżowego



I. jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 30 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 30 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą

tylko K. 6·60 tylko

z tarczą, które w nocy świeci K. 7·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów 217

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie ul. Floryańska 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu. 639

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Piłki nożne







Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków

Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478

Mała kieszonkowa orkiestra.

Pewna ilość osób jest w możności utworzyć całą organkowo-bębenkową orkiestrę. — Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka. Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu K. 2·50. — Takiż instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym w eleg. kartonowem opakowaniu 3 kor. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia dom wysyłkowy towarów muzycznych z gór kruszcowych.



JAN KONRAD c. i k. Nadworny dostawca w Brüx Nr. 2818 (Czechy). 180

Bogato ilustrowany główny cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik)

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą. Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" odznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

45

wyrobu fabryki **„NORIS" M^ra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolennikom kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA"

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

Niezbędny i praktyczny

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęśle szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. komplet w najlepszej jakości **tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).

Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. [illegible]

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYŻÓW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów,

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony. 651

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 2.